Nr. 129. Niedziela 8 czerwca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

W kołowem kotle.

Czy jeszcze istnieje Koło polskie, „jedyna narodowa reprezentacya polska Galicyi?“ Czy po zajściach w łonie Koła, o których w poprzednich artykułach pisaliśmy, można wogóle jeszcze mówić o jednolitej działalności tej reprezentacyi, która podczas wyborów wojowała hasłem bezwzględnej solidarności i w imieniu tego hasła zwalczała kandydatury ludzi, który w prawdziwem świetle przedstawiali przeszłość Koła i na tej podstawie wysnuwali realne wnioski o jego przyszłości?

Fakta przemawiają przeciw przypuszczeniu, jakoby obecne Koło polskie było klubem, w którym — obok rozbieżnych zapatrywań politycznych — istniała jeszcze myśl zbiorowa w odniesieniu do potrzeb kraju a nawet w odniesieniu do polityki państwa. Nietylko różnice między demokratami a konserwatystami, między ludowcami a narodowymi demokratami wskazują na rozbicie się Koła, ale także stosunki w jego głowie, stosunki między członkami prezydyum wskazują, że także współżycie osobiste ustało, że rzekomo solidarni członkowie nie znoszą się osobiście i zwalczają się na noże bez względu na to, że ich spory i zawiści osobiste odbijają się na całości.

Cóż to bowiem za klub, w którym jeden wiceprezes (Stapiński) nie chce brać udziału w posiedzeniu, ponieważ przewodniczy mu drugi wiceprezes (Abrahamowicz)? Taki wypadek zaszedł w ciągu tego tygodnia, mimo, że posiedzenie to miało rozstrzygnąć ważną sprawę — sprawę udziału Koła w dyskusyi nad planem finansowym. P. Stapiński odmówił udziału w posiedzeniu, ponieważ — tak brzmiało usprawiedliwienie — zerwał z p. Abrahamowiczem stosunki osobiste. Posiedzenie nie przyszło do skutku, a następstwem było, że dotąd w dyskusyi żaden mowca kołowy głosu nie zabrał, mimo, że w planie finansowym mieści się też ustawa o tak pierwszorzędnem dla Galicyi znaczeniu, jak rozdział dotacyi z podatku spirytusowego między kraje, a od tej ustawy zależy przyszłość finansów krajowych.

To „zerwanie stosunków osobistych“ ma jednak głębsze znaczenie, a powody są charakterystyczne tak dla całego Koła, jak dla osób bezpośrednio interesowanych. Pp. Stapiński i Abrahamowicz pokłócili się, ponieważ Abrahamowicz uznał za stosowne stanąć w roli „obrońcy moralności“, mianowie oburzyły go zabiegi Stapińskiego o umorzenie kar zasądzonym w głośnym procesie o handel koncesyami szynkarskiemi spółki Wiącek-Paduch Fidler. P. Abrahamowicz ma tak delikatne sumienie, że nie może spokojnie patrzeć na zabiegi o koncesye polityczne dla swego przeciwnika. Tensam pan Abrahamowicz, który po wysadzeniu go z fotelu ministeryalnego psy wieszał na Kole, teraz nagle ogłosił się obrońcą „powagi“ Koła, naruszanej przez kolegów w prezydyum w interesie, dajmy na to, prywatno-partyjnym. Byłoby to dla p. Abrahamowicza bardzo przyjemnem świadectwem, gdyby pod tym interesem ogólnym nie krył się jego własny interes-familijny.

P. Abrahamowicz wie, że jego własna karyera ministeryalna na zawsze się skończyła, więc całą swą czułość do teki, piroga i pensyi ministerYalnej przelał na swego krewniaka, p. Zaleskiego. Jego to stanowiska broni wujaszek pod firmą obrony „powagi“ Koła i moralności publicznej! Fotel p. Zaleskiego nie na żarty się chwieje; miny podkładane przez „rodaków“ niecierpliwych w oczekiwaniu dziedzictwa narażają plan finansowy, z którym związane są losy p. Zaleskiego. Jeżeli Koło polskie zachowa się nadal, jak dotychczas, biernie, albo zimno wobec planu, natenczas p. Zaleski albo będzie musiał ustąpić, albo będzie musiał do spółki z całym gabinetem chwycić się § 14, co także przyspieszy koniec jego karyery. Stąd „oburzenie“ p. Abrahamowicza na p. Stapińskiego, który pod nieobecność dra Lea prowadzi — świadomie, czy odruchowo — politykę tegoż dra Lea.

Właśnie doszliśmy do punktu decydującego: jaką rolę odgrywa p. dr Leo w tem zamieszaniu kołowem? Przeciwnicy zarzucają mu, że zadużo siedzi w Krakowie, stąd traci oryentacyę w stosunkach parlamentarnych, a w Kole bez głowy powstaje anarchia. Czy p. Leo rzeczywiście zadużo siedzi w Krakowie? Nam się zdaje, że zamało, a na stwierdzenie przytoczymy jeden fakt: w ubiegłym roku p. Leo był już prezesem Koła (od końca lutego), a mimo to dyskusya budżetowa w Radzie miejskiej odbyła się w połowie kwietnia, podczas gdy w tym roku dyskusya ta wyznaczoną została na połowę czerwca. Chyba nikt nie zaprzeczy, że budżet jest najważniejszą sprawą w gospodarce miejskiej, a nie zaprzeczy też nikt wtajemniczony w stosunki w magistracie, że tylko ciągła prawie nieobecność dra Lea powoduje, że do uchwalenia budżetu przystępuje się po upływie prawie 6 miesięcy od początku roku budżetowego.

Nie jest więc słusznem zapatrywanie, że nieobecność p. Lea rozluźnia stosunki w Kole; inne przyczyny odgrywają tu decydującą rolę, a jedną z tych przyczyn jest oczywisty fakt,

---

MAX I ALEX FISHER.

GNIAZDKO.

5 września.

Jest północ — godzina duchów. Przed chwilą powróciłem do domu. Cały wieczór spędziłem u pani Klementyny, asystując przy pakowaniu do żółtego kufra najrozmaitszych artykułów garderoby i wszelakiego rodzaju przedmiotów potrzebnych jej mężowi na czas powołania do ćwiczeń wojskowych. Nareszcie nadeszły te błogie dwa tygodnie, te upragnione dwa tygodnie, których już od pół roku oczekuję...

I pomyśleć tylko! Jakże niesprawiedliwą jest litera prawa! Dlatego jedynie, że jakiś kretyn, jakiś gruboskórca w rodzaju mego przyjaciela Julka, wypowie w obecności pana mera: „biorę sobie Klementynę za żonę“ — jedynie na podstawie tych słów nabiera on szczególnych jakichś praw i przywilejów, pozwala sobie przeszkadzać nam w naszej miłości, stać nam na zawadzie. A pani Klementyna kocha mnie — to nie ulega wątpliwości!

* * *

6 września.

Uf! Uf! Nareszcie pojechał. Staliśmy z panią Klementyną na peronie i długo powiewaliśmy chusteczkami, nie patrząc nawet w stronę odchodzącego pociągu pospiesznego. Patrzyliśmy sobie w oczy i machinalnie poruszaliśmy chusteczkami. Trwało to dość długo, aż nadszedł portyer i oznajmił nam, że od czasu odejścia pociągu upłynęło dziesięć minut, nie mamy więc prawa przebywać na peronie.

Udałem się do domu pani Klementyny. Z najtragiczniejszym gestem cisnąłem kapelusz na kanapę, sam zaś buchnąłem na kolana.

— Klementyno kocham cię!

Podniosła mnie. Przecie Julek wyjechał tylko na trzynaście dni, nie możemy więc tracić drogiego czasu. Padłem powtórnie na kolana.

— Więc kiedy?... Kiedy przyjdzie wreszcie ta chwila oczekiwana, wymarzona?...

— Ach, nie, nie! Na miły Bóg, nie tu — szepnęła zapłoniona. — Sam pan rozumiesz — służba...

— Tak, tak... Rozumiem... Gniazdko! Znajdę dla nas takie gniazdko, uścielę je!

* * *

7 września.

Ósma godzina rano. Mój Boże, jak piękną mamy pogodę! Nie mogę stracić ani chwilki czasu — muszę znaleźć gniazdko... Tak, gniazdko! Przerzuciłem ogłoszenia w pismach, niestety, nic nie znalazłem. Niema nawet działu „Gniazdka do wynajęcia“... Ach, jakiż ze mnie głupiec! Przecie nie ogłasza się: „gniazdka do wynajęcia“, tylko: „pokoje umeblowane do wynajęcia“. Znalazłem wreszcie tę rubrykę ogłoszeń, wynająłem dorożkę i udałem się w poszukiwania.

Jeździłem w ciągu kilku godzin. Zjeździłem pół Paryża. Niestety! Można wynająć gniazdko na dzień, na miesiąc, ale nie na dni trzynaście. Wreszcie znalazłem możliwe gniazdko i wynająłem je na tydzień. Drogie coprawda, ale bardzo eleganckie. Dałem dwadzieścia pięć franków zadatku i zapłaciłem pokaźną sumkę w kwieciarni, nakazawszy, aby codziennie dekorowano gniazdko świeżemi liliami, różami i goździkami.

* * *

Godzina 2 po południu.

Nareszcie jestem z nią w karecie. Jedziemy do naszego gniazdka. Jesteśmy oboje tak wzruszeni, że nie możemy słowa przemówić. Odruchowo pochylam się ku niej i całuję jej rękawiczkę. Cudownie pachnie benzyną.

Kareta zatrzymuje się. Zdobywam się na spokój i staram się być uśmiechniętym.

— Jesteśmy w miejscu. Pozwól, mój aniele, wysiądę pierwszy i zobaczę, czy wszystko w porządku. Ty posiedź tu chwilkę.

Klementyna wyjrzała przez okno.

— Jakto? To tu? Tu, gdzie wisi szyldzik „Pokoje umeblowane“? Ależ mój drogi, czy rozum postradałeś? Pomyśl, co może ktoś pomyśleć, widząc mnie wychodzącą z tego podejrzanego domu.

Niech dyabli porwą ten przeklęty szyld! Doprawdy, nie zauważyłem go nawet.

* * *

9 września.

Oto cztery dni już upłynęło od wyjazdu Julka... Wiwat! Nareszcie znalazłem to, co szuka-

---

że ci, którym Koło powierzyło swe losy, uważają Koło za narzędzie do prędszego wydostania się na wyżyny, na których wedle ich poglądu przebywa szczęście „męża stanu“.

Obrońcom infuł polskich.

W polemice prasy klerykalnej z nami zazwyczaj napotykamy: albo brak dobrej woli do zrozumienia słów naszych — albo ów niedorozwój umysłowy, który zwykł wykoszlawiać rzecz przeczytaną... Czasem oba czynniki się sprzęgają — i wówczas powstaje... wielki artykuł polemiczny w „Głosie narodu“, w guście czwartkowego: „Biskup, jakiego sobie socyaliści życzą“.

Wyczytawszy nasz artykuł, wytykający Bobrzyńskiemu wielki błąd polityczny, którego się na szkodę swoją dopuścił „podolacząc“ — przez wypromowanie księcia Sapiehy na biskupa — katedrę biskupią w Krakowie, „Głos narodu“ w te pędy podsuwa nam intencyę, że chcemy w Krakowie biskupa, którýby robił politykę „bloku“.

Otóż my stoimy wogóle, na tem stanowisku, że zupełnie odmawiamy biskupom kompetencyi do politycznego dysponowania w kraju. Wolno, rozumie się, biskupowi, jak każdemu obywatelowi, wyznawać i wyrażać jaką chce opinię polityczną, ale rzecz jest zgoła inną, gdy tę opinię, korzystając ze swego wpływu kościelnego — jako „akt wiary“, jako obowiązek katolika z kazalnicy, skąd lud zwykł słyszeć wersety z ewangielii — temuż ludowi podawać każe.

Aby zaś „Głos narodu“ uwolnić od ewentualnego krętactwa, iż list biskupów nie jest czysto politycznem, agitacyjnem pismem, przytoczymy poniżej następujące zdanie z korespondencyi krakowskiej „Dziennika poznańskiego“ (vide dodatek do numeru 126) — pisanej przez „gorliwego“ klerykała i sympatyka „Głosu narodu“.

„Nic — czytamy tam — tak bardzo nie znamionuje przeobrażenia naszych stosunków, jak ostatni list pasterski episkopatu polskiego w sprawie wyborów. Czegoś podobnego nie słyszano w Galicyi, odkąd ona istnieje. Nigdy episkopat nie zajął tak jasnego i wyraźnego stanowiska **w dziedzinie politycznej**, jak właśnie w tym liście pasterskim, podpisanym przez wszystkich biskupów“.

* * *

Zabawnym zaś staje się „Głos Narodu“, gdy w odpowiedzi na nasze artykuliki o „Infułach polskich“ zbyt „pospiesznie“ wnioskuje, że episkopat polski, zawsze nieskazitelny i patryotyczny — miał tylko chwilowy okres zaćmienia od doby saskiej do upadku Rzeczypospolitej.

Z fundamentalnego dzieła Kolankowskiego, z którego podaliśmy urywki korespondencyi biskupa Tomickiego z księdzem pruskim Albrechtem, w sprawie usiłowanego przefrymarczenia Hohenzollerom Mazowsza, przytaczamy następujący urywek, w którym autor, powołując się na sąd ówczesny (Górskiego), pisze (str. 47):

„W latach 1535—1538, t. j. w czasie wielkiej, o nieobliczalnych dla przyszłości następstwach, burzy, która przeciągnęła wzdłuż i wszerz Korony, wstrząsając do głębi podstawami jej wewnętrznych stosunków, zasiedli na pierwszych krzesłach senatu ludzie tacy, jak biskup poznański Jan Latalski „próżny pyszałek, niezdatny do rady, w sprawach publicznych nie doużycia“, biskup przemyski Piotr Gamrat „rozpustnik i cudzołóżca, polujący na wszystkie biskupstwa“, niedługo potem prymas i biskup krakowski. Obok nich Andrzej Krzycki, arcybiskup gnieźnieński, zdolny, obrotny, chciwy jednak, a przytem bez wyższego poczucia godności osobistej i swego dostojeństwa.

Tak wyglądali reprezentanci episkopatu“.

Obrazek to nie z doby saskiej, ani z czasów Stanisława Augusta, lecz z epoki jagiellońskiej.

* * *

Chcąc nas oszołomić orlim jakoby szumem wielkich imion — na jednym krańcu stawia nam „Głos Narodu“ — „św. Stanisława“ biskupa — na drugim biskupa Sołtyka.

Biskup Stanisław zachował jeszcze blask kościelny, czy odpustowy, ale nauka przeznacza mu rolę wcale nie bohaterską; a biskup Sołtyk?...

W swym artykule polemicznym „Głos Narodu“ godzi się „łaskawie“ na cytowanego przez nas p. Morawskiego — nie uważa go zatem ani za „heretyka“, ani za „masona“, ani za „lokaja bloku“. Otóż u tego p. Morawskiego — w jego zbiorku „Z wieku Łazienek“ — znajduje się następujący ustęp (w szkicu: „Z historyografii stulecia oświecenia“ str. 38):

„Czem Jarochowski był dla epoki Augusta Mocnego, tem stopniowo staje się dla epoki drugiego Sasa na polskim tronie Władysław Konopczyński. W ostatnich czasach dał nam on dwie charakterystyki: fizyognomii duchowej biskupa Sołtyka i fizyognomii sejmu polskiego w połowie ośmnastego stulecia.

Dla ogółu, który chętniej słucha Homerów, niż Herodotów (tj. legendy i poezyi, niż historyi — Red. „Naprzodu“), pozostał Sołtyk po dziś dzień Sołtykiem z Anhellego, który mówi: „Azaż nie dosyć wycierpiałem na moim tronie i na biskupim oparty pastorale, modląc się za kraj, który miał ginąć, jak człowiek potępiony?... Nie poszedłem że na wygnanie, jako człowiek czysty? Któż mi co zarzuci i grobowi mojemu?“ Szkiełku i oku badacza wydaje się natomiast żywot męczeńskiego biskupa marnym i szkodliwym. Nie chcę się mięszać do otwartego wciąż sporu...“

Ażeby „Głos Narodu“ wyprowadzić z kłopotu, sami w następnym numerze przytoczymy piękny fakt z życia znakomitego biskupa, posiłkując się cenną pracą polskiego uczonego, bo nie chcielibyśmy nawet przez podawanie li tylko ujemnych wizerunków podsuwać komukolwiek myśl, jakoby skład naszych biskupów w porównaniu z przeszłością się udoskonalił.

Ruch przedwyborczy.

Instrukcya wyborcza dra Korytowskiego, rozesłana starostom, została nareszcie podana do publicznej wiadomości. Zaleca ona starostom legalne przeprowadzanie prawyborów i wyborów, znosi „godzinę duchów“ itd. Oczywiście sama instrukcya nie jest jeszcze gwarancyą czystości wyborów; wszak instrukcya przypomina tylko to, co nakazuje ustawa — ustawa zaś obowiązuje oddawna, a mimo to „galicyjskie wybory“ były szeregiem bezprawi i nadużyć. Oprócz instrukcyi potrzeba jeszcze woli wprowadzenia jej przepisów w życie. W następnym numerze podamy tę instrukcyę.

Kandydatury ludowców. Główny zarząd wyborczy polskiego stronnictwa ludowego na wschodnią Galicyę na posiedzeniu w dniu 6 b. m. pod przewodnictwem posła Stapińskiego zatwierdził następujące kandydatury w kuryi wiejskiej: Sanok: inżynier Józef Pruchnik; Sta-

---

łem. Że nie było to łatwem. Wyjątkowy dom przy ul. Lafayette. W całym domu — od suteren aż do poddasza mieszkają jedynie porządni, solidni ludzie. Szczęśliwy los zrządził, że jakaś czcigodna wdowa z drugiego piętra miała dwa pokoje do odnajęcia.

Pewny jestem, że podobają się Klementynie. Popędziłem do niej, jak szalony. Naprędce opowiedziałem jej, jak wygląda gniazdko. Zdawała się być zadowoloną.

— Tak, zdaje mi się, znalazłeś oppowiednie gniazdko. Jaki adres?

— Ulica Lafayette 120.

Zmarszczyła brew.

— Nr. 120, ulica Lafayette?! Ależ mój drogi, czy to nie taka duża szara kamienica z dwoma podwórzami? Tak, tak, naturalnie, nie mylę się, W kamienicy tej mieszkają dobrzy nasi znajomi państwo S. Nie przypuszczasz chyba, abyśmy się tam mogli spotykać. Coby to było, gdyby mnie tam znajomi owi zobaczyli?

* * *

11 września.

Teraz wiem już, jak się do szukania zabrać.

1. Nie należy szukać gniazdka w domach o podejrzanym wyglądzie, gdyż Klementyna obawia się, by jej kto nie zoczył podczas wchodzenia lub wychodzenia.

2. Również w domach zbyt przyzwoitych nie szukać gniazdka, gdyż możliwem jest, iż mieszka tam kto ze znajomych Klementyny.

O tak, trzeba się mieć na baczności. Wziąłem od Klementyny spis adresów wszystkich jej czterystu dwudziestu pięciu znajomych i przyjaciół. Teraz już wiem, jak szukać...

Eureka!... Znalazłem.

Gniazdko nasze będzie przy ul. Terne.

* * *

12 września.

Nie, gniazdko nie może być przy ulicy Terne. Proszę sobie wyobrazić, drażliwą jest Klementyna — usłyszawszy adres, rzekła wzruszona:

— Ach, nie, za nic. Żałuję bardzo, że wynająłeś gniazdko przy ul. Terne. Raczej zaniecham całego naszego planu, niż zgodzę się na takie świętokradztwo. Nigdy przy tej ulicy! Tam było kawalerskie mieszkanie Julka. Tam poznaliśmy się.

— Ach, tak?

Nie nastawałem.

* * *

15 września.

Dzień cały spędziłem, odczytując liczne listy Julka, którymi mnie zasypuje od swego wyjadu. Sam wysłałem do niego długi, serdeczny list. Jaki to miły chłop, ten Julek! Wiąże nas z sobą uczucie szczerej, niezachwianej przyjaźni. Za trzy dni wraca nareszcie biedaczysko z ćwiczeń. Biedny rezerwista! Ale dobrze, że wraca — zaczną się znów nasze miłe, wspólne wieczory.

Ach, tam! Pani Klementyna! Już nie poszukuję gniazdka. Codziennie odwiedzam ją o godzinie szóstej.

— I cóż? — pyta mnie.

— Nic — odpowiadam z rozpaczą — nic nie znalazłem odpowiedniego.

* * *

17 września.

Ciężkie są ćwiczenia rezerwistów! Biedny Julek morduje się, maszeruje po czterdzieści kilometrów dziennie.

Żal mi go, serdecznie żal. Ale zbliża się już koniec — zaledwie pozostała mu jedna doba mordęgi.

* * *

18 września.

Listonosz przyniósł mi dwa telegramy.

Pierwszy telegram;

„Rozpacz. Naraziłem się kapitanowi. Ciężka kara. Tydzień aresztu. Pociesz żonę. Julek“

Drugi telegram miastowy:

„Drogi! Niespodziane szczęście. Julek w areszcie. Szukaj dalej. Życzę powodzenia. Klementyna“.

* * *

Co za pech! Znów się nie powiodło.

ry Sambor: poseł Zygmunt Lewakowski; Trembowla: Józef Sytnik; Mościska: dr Józef Langer; Buczacz: Lesław Chlebek; na powiat Lwów zatwierdził z góry tę kandydaturę, która w niedzielę uchwali zebranie powiatowe; na powiat Cieszanów uchwalono nie stawiać żadnej kandydatury z łona polskiego stronnictwa ludowego wobec poprawnego stanowiska byłego posła Jampolskiego w sprawie reformy wyborczej, kandydującego w tym okręgu; na powiat Dobromil postanowiono poprzeć kandydaturę demokratyczną dra Adama Doboszyńskiego; na powiat Gródek kandydaturę demokratyczną posła Śliwińskiego.

Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Główny zarząd wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w myśl uchwały polskiego Koła poselskiego, uważa Radę Narodową za nieistniejącą i dlatego, piętnując akcyę byłego jej prezesa Cieńskiego i tow. jako nadużywanie hasła solidarności narodowej, wzywa członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby nie poddali się terrorowi, szerzonemu przez stronnictwo podolskie i wszechpolskie pod samozwańczo nadużywaną firmą byłej Rady Narodowej.

Prezydyum Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie do pogłosek co do kompromisu wyborczego ludowców z konserwatystami stwierdza, że główny Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego na Galicyę zachodnią na posiedzeniu swem dnia 27 maja postanowił żadnych kompromisów z konserwatystami nie zawierać“.

Polityka w szkołach. Niedość klerykałom, że wnieśli politykę do kościoła, — chcą ją jeszcze wnieść do szkoły. Oto w urzędowym organie biskupiego konsystorza przemyskiego „Kronice dyecezyi przemyskiej“ czytamy:

„W tych dniach do wszystkich parafij posłany został zbiorowy List pasterski Biskupów galicyjskich obrządków łac. i orm. do rozdania między parafian. Nakazujemy odczytać to orędzie Episkopatu w najbliższą niedzielę z ambony, z tą atoli uwagą, że w parafiach wiejskich można z drugiej części niektóre ustępy opuścić, a dołączyć w całości zakończenie. Jest przytem naszem życzeniem, aby rządcy kościołów i XX. katecheci szkół średnich w rozmowach prywatnych, na wykładach i zebraniach wyjaśnili potrzebę i doniosłość tego orędzia, a mianowicie zaznaczyli, że XX. Biskupi wobec ciągłych i zuchwałych napaści czy wichrzeń pism socyalistycznych, radykalnych i żydowskich, zwłaszcza „Naprzodu“, „Przyjaciela Ludu“, „Głosu nauczycielstwa“, „Wieku nowego“ itp., musieli z obowiązku pasterskiego wystąpić w obronie wiary swoich owieczek i zasad katolickich, przez radykalizm zagrożonych. Dla naradzenia się o tych sprawach i osiągnięcia jednomyślności niechaj XX. dziekani, względnie wicedziekani zwołają w najbliższych dniach Kongregacyę dekanalną.“

Biskup Pelczar każe więc katechetom szkół średnich na wykładach politykować i zatruwać dusze młodociane, gimnazyastów wciągać w wir walki wyborczej.

Rada szkolna krajowa powinna im tego bezwzględnie zakazać w myśl ustaw szkolnych, wykluczających politykę ze szkoły.

Listy wyborców miasta Podgórza zostały wyłożone 6 bm. Czas reklamacyjny trwa 8 dni.

Prawybory w powiecie podgórskim odbędą się w d. 10, 11, 12 i 13 bm. (wtorek, środa, czwartek, piątek).

Prawybory w powiecie wielickim odbędą się w czasie od 13—24 bm.

W krakowskim okręgu wiejskim kandyduje ponownie Ptak. Ze strony konserwatystów kandyduje dr Wróblewski, docent uniwersytetu; ze strony wszechpolaków p. Turski, inżynier powiatowy.

Ks. Kądzioła, redaktor klerykalnej „Prawdy“, wziął już w szkole, w której jest katechetą, urlop, aby kandydować w myślenickiem. Czy dla popierania swojej kandydatury i szerzenia „listu pasterskiego“ biskupów wśród chłopów myślenickich zabrał z sobą owego nauczyciela religii mojżeszowej, który był administratorem jego „Prawdy“, lub owego drugiego nauczyciela-żyda, pisującego do „Prawdy“?

O wprowadzenie pragmatyki służbowej.

Wiedeń, 7 czerwca.

(Telegram własny).

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł tow. dr Diamand imieniem klubu polskich posłów soc.-dem. postawił następujące wnioski:

1) do budżetu za drugie półrocze 1913 wstawia się kwotę 7,634 975 K na wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej dla urzędników;

2) kwotę 3,667.700 K dla podurzędników i służby państwowej w myśl uchwały Izby posłów z 20 grudnia 1911;

3) kwotę 2,342 591 K dla funkcyonaryuszów kontraktowych w myśl uchwały z 3 maja b. r.;

4) kwotę 4,014 231 K dla służby pocztowej w myśl uchwały z 20 grudnia 1911;

5) kwotę 2,550.000 K dla robotników w zakładach państwowych.

O przesunięcie roku budżetowego.

Minister skarbu Zaleski zapowiedział wniosek o przesunięcie początku roku budżetowego z 1 stycznia na 1 lipca, począwszy już od r. 1914. Dla wprowadzenia tego nowego stanu rzeczy, w jesieni b. r. wniesie rząd budżet na pierwsze półrocze r. 1914, t. j. do 30 czerwca, a później w styczniu lub lutym wniesie całoroczny budżet na czas od 1 lipca 1914 do 1 lipca 1915. Z przeniesieniem początku roku budżetowego w obu połowach monarchii, nastąpi także przesunięcie początku roku budżetowego dla wspólnego rządu. Przez to osiągnie się jeszcze dalszą korzyść w przyszłości, że — ponieważ delegacye zbierają się w jesieni — ustalony wspólny budżet będzie mógł być przy opracowaniu budżetu obu państw uwzględniony.

Wniosek o przesunięcie roku budżetowego postawił jeszcze przed kilku laty poseł tow. Diamand.

Dalsze wnioski socyalnych demokratów.

Poseł tow. Seitz w mowie swej napiętnował prowadzenie polityki zagranicznej i wojskowej, omawiał wprowadzenie stanu wyjątkowego w Bośni, dalej zawikłania w Galicyi i Czechach, wreszcie omówił afery Lukacsa i Redla.

Poseł tow. Tomschik wznowił swój wniosek o wstawienie do budżetu sumy 18 milionów dla kolejarzy.

Poseł tow. Glöckl domagał się wykonania uchwał o polepszenie bytu robotników państwowych, szczególnie tytoniowych.

Afera szpiegowska Redla.

Lwów, 6 czerwca.

W jednem z tutejszych pism ogłasza znajomy rodziny Redlów następujące dane o jego pochodzeniu i jego stosunkach rodzinnych:

Ojciec i matka, oboje rodowici Niemcy, przybyli do Galicyi z okolic Wiednia (prawdopodobnie z Wiener-Neustadt). Ojciec był urzędnikiem ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie. W domu, już nawet po śmierci ojca, nikt po polsku nie mówił, po polsku prawie że nie umiano mówić, pomimo że rodzina od 40 lat we Lwowie osiadła. Redlowie mieli jedenaścioro dzieci. Jeden z synów przed laty 30 zastrzelił się, będąc kasyerem frachtowym na dworcu we Lwowie z powodu sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy koron. Trzech jest do dziś dnia wyższymi urzędnikami kolejowymi, z tych dwóch we Lwowie, a jeden w Krakowie rewizorem kasowym. Jeden syn jest radcą w ministeryum robót publicznych, przedtem był koncepistą w namiestnictwie, ponieważ jednak nie władał dostatecznie językiem polskim, przydzielano go do Wiednia, wkońcu Alfred Redl i obecnie spensyonowany podpułkownik, brat jego. Z sióst Redla żyją jeszcze trzy: Otylia, która jest nauczycielką w jednej z miejskich szkół we Lwowie, Matylda, wdowa, i trzecia, manipulantka przy lwowskiej dyrekcyi kolejowej. Troje z licznego rodzeństwa skończyło samobójstwem: ów kasyer frachtowy, jedna z sióstr i szpieg Alfred. Przypominam sobie jak najwyraźniej, w jak szalony gniew wpadała matka Redla, jeśli ktoś z bywających w ich domu odważył się choćby jedno słowo powiedzieć po polsku! Córki nawet uprzedzały niewiedzących o tem, że „mama nie może znieść języka polskiego“. Alfreda Redla znałem bardzo dobrze, gdyż służąc jako jednoroczny ochotnik przy 30 p. p., służyłem przez 6 miesięcy w jego kompanii. Człowiek zimny, bez serca, nielubiany przez kolegów, zawsze samotny, zamyślony, zgryźliwy do najwyższego stopnia. Jeślibym miał wydać sąd o jego zdolnościach, to powiedziałbym, że jedynie znajomość języków słowiańskich zaprowadziła go do biura ewidencyjnego, skąd później tak prędko dla tej właśnie znajomości (języka rosyjskiego i polskiego) awansował coraz wyżej. W karyerze pomagała mu elegancya i dobry ton, jaki go cechował. Był też nadzwyczaj przystojny. Adwokat dr Wasung znał również całą tę rodzinę i to, co napisałem, potwierdzi bez wahania. Alfred Redl nie był więc Polakiem, lecz czystej krwi Niemcem, podobnie jak Hofrichter.

Wiedeń, 6 czerwca.

Karyera Redla.

W r. 1880 Redl wstąpił do szkoły kadeckiej, skąd po 4 latach wyszedł jako kadet do pułku piechoty Nr 9. W r. 1887 został porucznikiem, w r. 1892 nadporucznikiem i w r. 1896 skończył akademię wojskową. W r. 1897 został kapitanem i komendantem kompanii przy pułku piechoty Nr 30 we Lwowie. W pułku wiedziano, że jest zadłużony, ale oficerowie sztabowi tuszowali to, ponieważ Redl wypracowywał dla nich zadania taktyczne. W kompanii jego panował wielki nieporządek; zapasy magazynowe ciągle ginęły, ale przebaczano mu, ponieważ chciano się wkraść w jego łaski jako przyszłego oficera sztabu generalnego. Ogólnie wiedziano o jego homoseksualnym stosunku z forysiem, którego, mimo że był prawie analfabetą, zrobił feldweblem. Po 2 latach przeniesiony został do sztabu generalnego z przeznaczeniem do komendy korpusu w Koszycach, skąd po roku został powołany do biura ewidencyjnego (szpiegowskiego) przy sztabie generalnym w Wiedniu.

Jeden z jego braci, przed kilku dniami spensyonowany podpułkownik Oskar Redl, służył w pułku piechoty Nr 95 razem z oficerami Bartmanem i Waniczkiem, którzy później zostali szpiegami i zostali ukarani. W procesie ich Alfred Redl był rzeczoznawcą wojskowym.

Kto Redlowi dał rewolwer?

„Zeit“ stwierdza, że rewolwer w pokoju Redla z całą pewnością został podrzucony przez jednego z członków komisyi wojskowej. Kiedy komisya opuszczała pokój, Redl powiedział: „Do jutra załatwię sprawę w sposób jedynie możliwy“. Komisya wiedziała więc dokładnie, że popełni samobójstwo. Że chciano wogóle całą sprawę zatuszować, wynika też z tego, że istniał zamiar urządzenia pogrzebu wojskowego i dopiero kiedy jedna z miarodajnych osobistości oświadczyła: „Nie pójdę za trumną zdrajcy“, odstąpiono od tego zamiaru.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent Izby magnatów bar. Josika i prezydent Izby posłów hr. Tisza będą dziś przed południem przyjęci przez cesarza na audyencyi. Josika przybył wczoraj rano do Wiednia i odbył $1^1/_2$-godzinną konferencyę z Lukacsem.

Tisza premierem.

W kołach stronnictwa rządowego przeważa przekonanie, że Tisza już dziś otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu. Tisza w gronie swych przyjaciół oświadczył, że gotów jest przyjąć ewentualnie misyę i że prawdopodobnie zatrzyma cały dotychczasowy gabinet. Jeżeli Tisza zostanie następcą Lukasca, to już w przyszłym tygodniu nowy gabinet przedstawi się Izbie. Tisza wystosuje do opozycyi wezwanie, aby podjęła normalną pracę parlamentarną. O ile wezwanie to pozostanie bez skutku, będzie zwalczał nadal opo-

zycyę w ten sposób, jak to czynił dotychczas. Prezydentem Izby zostanie prawdopodobnie wiceprezydent Beoethy.

Jak słychać, poseł Hedervary ma zamiar wyzwać Tiszę na pojedynek z tem umotywowaniem, że kapitan Göre, jako podwładny Tiszy, działał z jego polecenia, a ponieważ Göre sam nie chce udzielić satysfakcyi, to winien to uczynić jego przełożony.

Drugie przesilenie bałkańskie.

Na wczorajszej Radzie ministrów bułgarskich postanowiono dziś zgłosić dymisyę gabinetu. Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi spowodowane zostało zbyt pokojowem usposobieniem rusofilskiego gabinetu Geszowa, któremu koła wojskowe zarzucają zbytnią ustępliwość wobec żądań Serbii i wobec presyi Rosyi. Prawdopodobnie nowy gabinet utworzy Danew, który jest również rusofilem i który od kilku dni bawi w Sofii, gdzie odbywa konferencye z posłem rosyjskim Nekludowem. W kołach wojskowych otwarcie prą do wojny z Serbią, przyczem oświadczają, że Rumunia i Turcya staną po stronie Bułgaryi. Sytuacya jest więc bardzo niebezpieczną, ale mimo to dyplomacya nie traci jeszcze nadziei, a akcya pokojowa koncentruje się obecnie w Paryżu, gdzie obraduje konferencya dla uporządkowania finansowej strony zakończonej wojny.

Londyńska konferencya ambasadorów obradowała wczoraj przez 3½ godziny. Greccy delegaci brali udział w konferencyi, mimo, że nie otrzymali żądanych od Turcyi zapewnień. Okoliczność tę uważają za dobry znak. Konferencya zajmowała się protokołem pokojowym. — Uczyniono rozmaite propozycye, o których poszczególni delegaci muszą zdać sprawozdanie swoim rządom. Następna konferencya odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu. Głównym przedmiotem obrad konferencyi były sprawy albańska i wysp Egejskich, co do których układy zrobiły znaczny postęp o tyle, że Francya zaniechała opozycyi przeciw ustanowieniu granicy południowej Albanii, Włochy zaś oświadczyły gotowość zwrócenia Turcyi wysp obsadzonych podczas wojny trypolitańskiej. Dalsze obrady odbędą się w poniedziałek, a zajmą się między innemi obmyśleniem sposobu umożliwienia Serbii przystępu handlowego do któregoś z portów nad Adryatykiem.

Telegramy z 7 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacya na Bałkanie jest ciągle bardzo niepewną. Antagonizmy są tak wielkie, że trudno będzie je opanować. Wprawdzie Rosya usiłuje utrzymać Związek bałkański jako swe dzieło, ale usiłowania te dotąd mają mało widoków powodzenia.

Przegląd polityczny.

Podolskie pretensye. Organ podolaków „Gazeta narodowa", omawiając onegdajsze przemówienie posła dra Diamanda w komisyi budżetowej, twierdzi, że projektowana reforma sejmowa nie prowadziła do pokoju narodowościowego w Galicyi, gdyż zadowalniała tylko Rusinów, ale nie Polaków. Twierdzenie to „Narodówki" jest nieprawdziwe, albowiem sejmowe Koło polskie ogromną większością zgodziło się na projekt reformy wyborczej; popierały tę reformę stronnictwa polskich mieszczan i włościan, a nawet pewna część szlachty polskiej, rozumiejąca potrzebę kompromisu dla uratowania swoich przywilejów. Tylko garść nowoczesnych Sicińskich zwalczała reformę i zerwała sejm. Sicińskich zaś nie można utożsamiać z narodem polskim.

Że socyaliści, występując przeciw pięciu biskupom polskim, stają „w diametralnej sprzeczności ze swem programowem, ultra-wolnościowem stanowiskiem", o to niech „Narodówkę" głowa nie boli. Nasze programowe stanowisko wymaga, by religii i kościoła nie nadużywano obłudnie do polityki, a kto to czyni, ten jest szkodnikiem społecznym, przed którym społeczeństwo bronić się musi.

Po wyborach sejmowych w Prusiech. Wybory do sejmu pruskiego są skończone. Nowy skład sejmu w porównaniu ze starym przedstawia się jak następuje:

	Nowy skład	Stary skład
Konserwatyści	148	155
Wolno-konserwatywni	53	60
Narodowi liberali	73	65
Postęp. partya ludowa	39	37
Centrum	103	103
Polacy	12	14
Duńczycy	2	2
Socyaliści	10	6
Antysemici	2	—
Dzicy	—	1
Razem	442	443.

Jeszcze jeden wybór ścisły ma się odbyć w jednym z okręgów berlińskich. Naturalnie nowy sejm jest tak samo agraryuszowski, jak stary. 114 nowych posłów określa siebie samych jako „rolników". Ale oprócz tych jeszcze szereg różnych rządców i landratów również reprezentuje rolę. Urzędników administracyi nowy sejm ma 22, nie licząc landratów, których jest 35. Nie braknie też sędziów (41), oficerów (12) i t. d. Jak widzimy z tego, sejm pozostaje agrarno-urzędniczym.

Fizyognomia partyjna mało się zmieni. Konserwatyści obu kierunków tracą razem 14 mandatów, Koło polskie 2 mandaty. Zyskują natomiast socyaliści 4 mandaty i obie partye liberalne razem 10. Razem z centrum partye konserwatywne tworzą żelazną większość reakcyjną, wynoszącą 304 głosów.

Jak słusznie (ze swego punktu widzenia) pisze konserwatywna „Deutsche Tageszeitung", „pruskiej ordynacyi wyborczej w ten sposób należy wystawić najlepsze świadectwo, jakie tylko istnieje — mianowicie, że jest najpewniejszą bronią w walce obronnej monarchicznego porządku państwowego, najmocniejszym wałem ochronnym przeciw zalewowi czerwonemu".

Bratni „Vorwärts" berliński wobec wyniku wyborów konstatuje, że wszelkie wysiłki w celu złamania większości reakcyjnej w sejmie przy pomocy współdziałania socyalnej demokracyi i partyj liberalnych do niczego nie doprowadzą: „Nic nie może być bardziej fatalnem, niż optymistyczne przypuszczenie, że socyalnej demokracyi wkońcu przy współdziałaniu lewicy burżuazyjnej uda się rozwalić haniebny system trójklasowy".

Po inne środki więc musi sięgnąć klasa robotnicza Prus..

Rosya w Mongolii. O sprawach mongolskich pisma rosyjskie zabierają głos coraz częściej, zaczynają się one bowiem stawać dla caratu bolączką. Oto co pisze np. teraz o tem kadecka „Riecz":

„W Mongolii powtórzyła się z Rosyą stara bistorya mandżurska. Do Mongolii napłynął tłum „aferzystów" tego typu, który był charakterystyczny dla działalności „handlowej" na Jalu lub na rosyjskiej skrajnej północy. Nie zaanektowawszy jeszcze Mongolii, zaczęliśmy już frymarczyć jej bogactwami, jak to np. zdarzyło się z mongolskiemi kelaryjskiemi kopalniami złota lub z mongolskiemi koncesyami Towarzystwa „Mongolor".

A następnie rozpoczęło się i rozpajanie Mongołów na wielką skalę, wszelkiego rodzaju fałszowanie towarów, a wreszcie wprost rabunki w rodzaju pobierania od Mongołów kilkakrotnie zapłaty za jeden i ten sam przedmiot. Przynieśliśmy ze sobą do Mongolii rosyjską smutną chorobę narodową — łapownictwo — i za pomocą łapówek naszej administracyi otrzymywaliśmy znaczne koncesye i „wyciskaliśmy" z Mongołów zapłacone już przez nich sumy, które chcieliśmy otrzymać od nich raz jeszcze.

Rząd urgiński wierzył przez długi czas, że w Petersburgu nic o tem nie wiedzą (!), że wszystkiemu winni są jedynie miejscowi wykonawcy władzy rosyjskiej i wówczas dla wyjaśnienia sytuacyi, jaka się wytworzyła, wydelegowano do Petersburga nadzwyczajne poselstwo. Rezultaty tej ekskursyi teraz są już wiadome. Członkowie poselstwa oświadczyli, że skarżyć się na postępowanie rosyjskiej administracyi co do Mongolii w Petersburgu niepodobna, ponieważ skargi te nie są wysłuchiwane. Nagół opinie członków poselstwa o podróży do Petersburga są tego rodzaju:

— W Petersburgu dobrze wiedzą o tem, co się tutaj robi i wielu jest tam z tego powodu niezadowolonych, lecz zmiany sytuacyi, jaka się wytworzyła, niepodobna się spodziewać; w Petersburgu sami nie wiedzą, czego chcą od nas. W pomoc Rosyi również nie chce się wierzyć, być może, iż tej pomocy odmówią nam w zupełności.

Oto, jakie są rezultaty naszej „udatnej" polityki w Mongolii...

I o ile nasze stosunki z Mongołami zaostrzyły się w ciągu tego roku, o tyle ich stosunki z Chinami się polepszyły, w czem odegrała olbrzymią rolę jasność i określoność kursu polityki chińskiej. Republika chińska nie dawała Mongolii żadnych specyalnych nadziei, dążyła ona tylko niezmiennie do odzyskania swych krajów lenniczych i przyobiecywała im tylko samorząd. I rząd chiński osiągnął to, że obecnie cała Mongolia wewnętrzna okazała się dla nas, Rosyan, zupełnie zamknięta. Żadne stosunki z Mongołami tutaj dla Rosyan są już niemożliwe".

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy w Bochni zakończył się po 3 dniowem trwaniu korzystnie dla robotników. Umowa cennikowa, zawarta między majstrami a robotnikami, normuje płace minimalne i ogranicza czas pracy do 12 godzin dziennie, wliczając w to już 2-godzinną przerwę.

KRONIKA.

Sobota 7 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Rozprawy szpiegowskie. W najbliższych dniach odbędą się dwie rozprawy przeciw szpiegom. Pierwsza odbędzie się przed przysięgłymi przeciw 26-letniemu Józefowi Rachwałowi, który utrzymywał stosunki z sztabem rosyjskim w Kijowie i na jego zlecenie skradł z koszar przy ul. Zwierzynieckiej karabin maszynowy. Chciał go przewieźć do Rosyi, ale w Mysłowicach został przytrzymany. W sprawę tę wmieszani są żołnierze z 3 pułku ułanów Stejskal, Szponder i Schicht, którzy odpowiadać będą przed sądem wojskowym.

Druga rozprawa odbędzie się przeciw 19-letnim Prüverowi z Prus i Rudolfowi Baszczykowi ze Śląska, którzy na zlecenie sztabu warszawskiego szpiegowali twierdze graniczne w Austryi i w Prusiech. Aresztowano ich pod jednym z fortów w Krakowie, a pod Wrocławiem aresztowano ich wspólników.

Wmieszani w sprawę fryzyera Gondka żołnierze Szpak i Banasik zostali przez sąd wojskowy zasądzeni, pierwszy na 5 lat, drugi na 4 miesiące więzienia.

Katastrofa z wodą. Wczoraj przez cały dzień wodociągi dostarczały wody w mniejszej ilości i w dodatku tak brudną, że była niemożliwą do użycia. Zarząd wodociągów nie uprzedził publiczności, że w wodociągach odbywa się jakaś manipulacya, tak, że podczas tak upalnego dnia brak wody czystej dawał się dotkliwie odczuć. Zarząd wodociągowy nareszcie wyjaśnił, że z powodu braku wody w zbiornikach puścił w ruch nowe pompy, których ciśnienie spowodowało zanieczyszczenie wody. Zarząd zapewnia, że dziś woda już będzie czysta.

Dyrekcya teatru miejskiego komunikuje nam: Wydawnictwo programów przedstawień z nowym sezonem powierzono krakowskiemu zakładowi wydawniczemu „Krakus" p. Stefana Przepolskiego. Nowy, przez wydawcę projektowany program pod względem estetycznej formy i przejrzystej treści zadowolni wymagania publiczności.

Sufrażystka angielska w Krakowie. Przewodnicząca Uniwersytetu Ludowego w Londynie, znana prelegentka i sufrażystka miss Sheepsbanks, która objeżdża Europę, wygłaszając odczyty o ruchu kobiecym w Anglii, przybywa w tych dniach do Krakowa. Osoba prelegentki, jej rzeczowe referaty, zaznajamiające z rzeczywistym stanem walki o prawa kobiet w Anglii, wzbudzają wszędzie wielkie zainteresowanie.

U nas znaną jest tylko jedna strona akcyi, to jest taktyka bojowa sufrażetek, wskutek niedokładnych, a często tendencyjnych informacyj, dlatego też odczyt miss Sheepsbanks, który da pogląd wszechstronny na całą sprawę angielskiego ruchu kobiet, powinien ściągnąć liczne audytoryum. Odbędzie się on w poniedziałek 9 b. m. w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28. Tytuł odczytu brzmi: „O sufrażystkach i sufrażetkach". Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Bilety po 2 K, 1 K i 50 h.

Ciężki wypadek rowerzysty. Uczeń gimnazyalny Schlüsser podczas wycieczki do Bieńczyc upadł z roweru na gościniec i ciężko się potłukł oraz doznał wstrząsu nerwowego. Przewieziono go do Krakowa.

Konferencya rodzicielska. We wtorek 10 czerwca odbędzie się o godz. 7 wieczorem konferencya rodzicielska w szkole prywatnej p. Maryi Ramułtowej, ul. Krupnicza 16, I. p. Na porządku dziennym referat dra Zofii Szybalskiej p. t. „Zadania szkół prywatnych nowego typu". Zarząd szkoły zaprasza na to zebranie rodziców swych uczniów i wszystkich interesujących się tą sprawą.

Zmarł onegdaj po długiej chorobie Adam Młodzianowski, starszy oficyał pocztowy, urodzony w Kossowie w r. 1856. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznem i towarzyskiem, jego zasługą jest założenie Klubu urzędników pocztowych, w której to instytucyi pracował z zaparciem się siebie najpierw jako prezes, a następnie aż do ostatniej chwili jako gospodarz. Na ostatniem tem stanowisku położył dla towarzystwa niemałe zasługi, miał bowiem na oku jedynie dobro Klubu i starał się całą duszą o pomnożenie majątku w celu wybudowania własnego domu.

Od początku istnienia Związku ekonomicznego urzędników pracował w wydziale tego Związku, należał bowiem do pierwszych jego inicyatorów. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Ambrożego Grabowskiego 10.

Co to za porządki? Możeby budownictwo miejskie wysłało kogoś dla przypatrzenia się, jak wyglądają wychodki w domu p. Lewkowicza przy ulicy Warszawskiej 57. Są one tak urządzone, że zawartość ich wylewa się na ulicę, co w czasie obecnych upałów może stać się powodem wybuchu jakiejś epidemii.

Zwiedzenie wystawy rzeźb Meuniera w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim odbędzie się w niedzielę 8 b. m. przed południem staraniem Uniwersytetu Ludowego. Punkt zborny w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) o godz. $9^{1}/_{2}$ rano. Wstęp od osoby 10 h. Spodziewamy się, że liczni towarzysze skorzystają ze sposobności obejrzenia dzieł słynnego rzeźbiarza-socyalisty.

Przejechana przez pociąg. Dziś o godz. $9^{1}/_{2}$ rano między Podgórzem a Płaszowem pociąg przejechał dziewczynę, podobno służącą z ul. Jabłonowskich.

W stowarzyszeniu kupców (Grodzka 43) odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 4 po południu pogadanka na temat: 1. Drożyzna czynszów sklepowych. 2. Zamykanie sklepów o godz. 7.

Związek pracownic biurowych urządza w niedzielę 8 b. m. w parku „Oleandry" wielki festyn z loteryą fantową na cele „Samopomocy koleżeńskiej". Na festyn ten, prócz wielu ciekawych niespodzianek, przygotowuje komitet konkurs piękności dla pań i ofiaruje trzy piękne nagrody, które wystawione są na wystawie magazynu nowości Wierzejskiego w Rynku głównym. Komitet postarał się o znaczniejszą dodatkową ilość krzeseł i ławek, zaś każdemu dwusetnemu gościowi ofiaruje w upominku flakon wybornych perfum.

Wycieczkę urządza R. K. T. w niedzielę 8 czerwca przez Podgórki do Tyńca i Grodziska. Udział dla wszystkich wolny. Zbiórka o godzinie 7 rano około mostu dębnickiego przy ul. Zwierzynieckiej. Powrót wieczorem o godz. 7—8. Słabsi mogą ewentualnie wrócić koleją przez Skawinę.

Wycieczka będzie nietrudną i odpowiednią nawet dla osób słabiej chodzących. R. K. T. zaprasza do udziału najszerszy ogół towarzyszów i towarzyszek.

Związek absolwentów Akademii handlowej w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie 16 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu własnym, ul. Krzyża 7, I. p.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 7 czerwca: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela po południu: „Manewry jesienne".
Niedziela wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Grigri" (nowość).
Wtorek: „Bal maskowy" (występ Korolewicz-Waydowej).
Środa: „Grigri".
Czwartek: „Eugeniusz Oniegin" (występ Korolewicz-Waydowej).
Piątek: „Grigri".
Sobota 14 czerwca: „Faust" (występ Korolewicz-Waydowej).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. $4^{1}/_{2}$ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

50-lecie Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej. Zbliża się termin 28 i 29 czerwca, na który naznaczono obchód jubileuszowy tego najstarszego i najliczniejszego stowarzyszenia akademickiego, a zarazem zjazd byłych słuchaczów politechniki lwowskiej.

Na posiedzeniu z 2 b. m., które odbyło się pod przewodnictwem rektora B. Hauzwalda, ze współudziałem r. dw. St. Rybickiego, dyr. J. Tomickiego, r. dw. Dziwińskiego, prawie wszystkich profesorów, oraz całego szeregu byłych prezesów Bratniej Pomocy, uchwalono następujący program:

W sobotę 28 b. m. o godz. 9 rano zwiedzanie zbiorów politechnicznych, o godz. 10 poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę II. domu techników, o godz. 11 uroczyste otwarcie obchodu w auli, o godz. 12 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na politechnice, o godz. 1 po południu wspólna fotografia uczestników, godz. 2 śniadanie, o godz. 4 obrady nad założeniem Towarzystwa byłych członków Bratniej Pomocy, a o godz. 9 wieczorem raut techników w salach kasyna miejskiego, oraz tańce.

Komitet wysyła zaproszenia, w tym też celu zwraca się do wszystkich byłych słuchaczów politechniki lwowskiej (dawnej akademii technicznej) z prośbą o nadsyłanie adresów do Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie.

„Cudotwórca" z Bełzca był na posłuchaniu u namiestnika. Przyjazd jego wywołał poruszenie wśród rzesz starozakonnych. Cudotwórca bełzki zamieszkał w Kleparowie u karczmarza, gdyż podobno Lwowa nie uznaje. Towarzyszyło mu wielu chasydów bełzkich. Cudotwórca przyjechał, aby powitać nowego namiestnika, a także w sprawie zbierania składek na żydów jerozolimskich.

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie w mieszkaniu przy ul. Skarbkowskiej 7 wystrzałem z rewolweru w czoło 40-letni inżynier Leon Silber. Pozostawił żonę i dziecko. Powód samobójstwa nieznany.

Zatrute ciastka. Marya Lewicka, zatrudniona w pralni przy ul. Chmielowskiego, kupiła wczoraj ciastko, po którego częściowem spożyciu zachorowała wśród objawów zatrucia. Udała się do lekarza Kasy chorych, który przepłukał jej żołądek i oświadczył, że ciastko musiało zawierać jakąś truciznę. Resztki jego zdeponowano na policyi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^{1}/_{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela wieczór: „Legion".
Poniedziałek: „Caryca".
Wtorek: „Judasz z Kariothu".
Środa: „Dyabeł i karczmarka".
Czwartek: „Beatrix Cenci".

Ze Śląska.

Zjazd „Siły". W niedzielę 22 b. m. o godz. 1 po południu w sali Domu Robotniczego w Orłowej odbędzie się walny zjazd stow. „Siła" z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego, 2) Odczytanie protokółu, 3) Sprawozdanie z działalności i kasowe, 4) Nasze najbliższe zadania, 5) Wnioski.

Dla uczczenia 5-letniej rocznicy istnienia stowarzyszenia o godz. 5 po południu w ogrodzie Domu Robotniczego (w razie niepogody w sali) popis gimnastyczny kół „Siły" ze Śląska i Moraw. Na program złożą się: a) wolne ćwiczenia, b) piramidy przy oświetleniu bengalskiem, 3) ćwiczenia na drążku.

O godz. $^{1}/_{2}8$ wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego wieczór szopenowski. Słowo wstępne wygłosi prof. dr Reiss z Krakowa, śpiewać będzie p. Marya Zarankówna z Krakowa, a grać na fortepianie p. Marta Jakobsonówna z Krakowa. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę stowarzyszenia. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk 12 tysięcy szewców-chałupników rozpoczął się w Warszawie. Strejkujący szewcy pracowali dla kupców wywożących obuwie do cesarstwa. Strejkujący postawili żądania ekonomiczne.

Ze świata.

Robotnicy wynalazcami. Jeżeli przebiegniemy myślą historyę rozmaitych wynalazków, przekonamy się już na pierwszy rzut oka, że bardzo wiele z nich zawdzięcza swe powstanie robotnikom i przypadkowi. I tak mydło wynalazła prosta kobieta z gminu w Gavonie. Chcąc wyprać bieliznę marynarzom, przybyła na statek naładowany olejem. Zdarzyło się przypadkiem w czasie prania, że woda zgotowana z sodą zcięła się z bielizną przesiąkniętą tłuszczem. Mydło było wynalezione.

Automatyczny wentyl przy maszynie wynalazł młody chłopiec, dziecko jeszcze, Humphry Potter. Zatrudniony jako pomocnik przy maszynie, miał za zadanie przykręcać i odkręcać kurki, doprowadzające wodę do kotła. Tymczasem pewnego dnia, usłyszawszy z ulicy radosne odgłosy zabawy swych kolegów, począł przemyśliwać, jakby maszynę zostawić bez nadzoru. Wkrótce dostrzegł, że istnieje pewna łączność między połączeniem obu kurków a tłokiem maszyny. Gdy tłok był u góry, kurek musiał być otwarty — i przeciwnie. Otóż przywiązał kurki do tłoka za pomocą sznura, a gdy funkcyonowały nienagannie, poszedł bawić się z kolegami. Wentyl automatyczny był gotów.

Bibuła zawdzięcza swój początek zapomnieniu robotnika w angielskiej fabryce papieru. Przy mieszaniu papki zapomniał do niej dolać kleju. Właściciel fabryki zbeształ go za nieuwagę; okazało się jednak, że papka bez kleju posiada własność wyciągania atramentu, bez zalewania pisma. Odtąd fabryka ta poczęła wyrabiać wyłącznie bibułę.

Również i odkrycie barometru pośrednio jest zasługą robotnika, florentyńskiego ogrodnika. Urządził on u siebie pompę z bardzo długą rurą i przekonał się, że w niej woda nigdy nie chciała wznieść się wyżej jak na 10 metrów, czyli 32 stopy pryskie. Gdy wszystkie usiłowania nie dały rezultatu, zapytał o przyczynę tego zjawiska słynnego fizyka Galileusza. Uczony, żyjący w czasie, kiedy nie znano jeszcze wagi powietrza i nic nie wiedziano o jego ciśnieniu, sam był tem zdziwiony. Podjął więc próby, które uczniów jego — Torricellego i Vivianiego — doprowadziły do odkrycia barometru.

Skandal na dworze czarnogórskim. Pewien dziennikarz węgierski, który powrócił niedawno z Czarnogóry, opowiada o sensacyjnym skandalu na dworze czarnogórskim, który rozegrał się przed kilku tygodniami, uszedł jednak uwagi szerszego świata z powodu równoczesnych wypadków politycznych. Główną osobą skandalu jest książę Mirko, drugi syn króla Nikity, małżonek wielkiej księżniczki rosyjskiej Natalii Konstantynowiczówny, liczący obecnie 33 rok życia. Książę Mirko, wielki wielbiciel płci pięknej, nieraz już z tego powodu stał się strapieniem swego ojca. Po wybuchu wojny z Turcyą został on przydzielony do armii oblegającej Skutari. Już w czasie oblężenia poznał książę młodą i piękną pielęgniarkę francuską, Amalię Frisse, a następstwem tej znajomości był wybryk, niedopuszczalny w czasie wojennym. Pewnego dnia ks. Mirko cichaczem opuścił obóz razem z piękną

Francuską i zamieszkał w Antivari, gdzie oboje spędzili kilka tygodni nader wesoło. W czarnogórskim korpusie oficerskim wybryk księcia sprawił najgorsze wrażenie. Sprawa doszła do uszu króla, który natychmiast wydał rozkaz, aby krnąbrny synalek wracał do obozu. Wrócił; wnet jednak z powrotem umknął do Antivari. Tym razem wpadła mu w oko żona właściciela hotelu, w którym mieszkał. Mimo jej wyraźnego oporu, książę narzucał się ze swymi afektami, aż wkońcu pod grozą rewolweru oburzonego małżonka musiał skapitulować.

Przy tej sposobności opowiada ów dziennikarz o niektórych obyczajach dworu czarnogórskiego. Przyzwyczajeniem króla Nikity jest niepłacenie swych rachunków. Np. hotele w Antivari niechętnie goszczą władykę czarnogórskiego i jego świtę z tego właśnie powodu. Jeszcze dotkliwiej odczuł sąsiedztwo dworu królewskiego właściciel Grand-hotelu w Cetynii. W córce jego zakochał się najmłodszy syn Nikity, 24 letni książę Piotr i tak natarczywie prześladował ją, że ojciec z obawy o los córki musiał ją wysłać za granicę.

Uporczywe zaburzenia trawienia u dorastającej młodzieży. Młodzież szkolna, skarżąca się na bóle głowy, brak apetytu, uporczywą obstrukcyę, a nadto dotknięta przeróżnemi nieczystościami skórnemi, dostawać powinna przed śniadaniem małą szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, przez co osięgnąć można często zupełnie niespodziewane wyniki, a to dzięki jej przeczyszczającemu działaniu na żołądek, jelita i krew. Dr Wallenstein, miejski lekarz szkolny w Berlinie, pisze: „Jestem z szybkiego przeczyszczającego działania wody Franciszka Józefa, którego nie da się osięgnąć tak szybko żadnym innym środkiem, niezwykle zadowolony“. — Do nabycia w aptekach, drogueryach i w składach wód mineralnych. Dyrekcya wysyłkowa źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

TELEGRAMY

z dnia 7 czerwca.

Wybór po ś. p. Schuhmeierze.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Arbeiter-Ztg“ ogłasza, że partya socyalno demokratyczna uchwaliła postawić w dzielnicy Leopoldstadt kandydaturę tow. Macieja Elderscha, byłego posła. Wybór odbędzie się d. 8 października.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Bośni.

Wiedeń. Na kolejach bośniackich wstrzymano ruch towarowy na czas nieoznaczony. Nie dotyczy to zarządzenie ruchu towarowego na stacyach kolei wąskowej Banjaluka Doberlin.

Krwawy strejk.

Szczecin. Na przedmieściu Frauendorf przyszło do wielkich wykroczeń strejkujących robotników. Jeden z łamistrejków, zaatakowany w powrocie z fabryki do domu przez strejkujących, zabił jednego z nich pchnięciem w brzuch. — Żandarmerya aresztowała go i odstawiła do budynku fabrycznego. Około 600 strejkujących żądało wydania tego robotnika i zaatakowało fabrykę, przyczem powybijano w niej wiele szyb. Policya, dobywszy szabel i rewolwerów, odparła tłum.

Echa demonstracyj żołnierskich we Francyi.

Paryż. Wczoraj rano w mieszkaniu 11 rewolucyonistów dokonano rewizyi, przyczem skonfiskowano liczne dokumenty, dotyczące propagandy antymilitarnej w koszarach.

Wybuch miny.

Ateny. Parowiec belgijski „Kurland“ przy wjeździe do portu Pireus wczoraj mimo sygnałów ostrzegawczych najechał na minę i odniósł poważne uszkodzenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

---

* **Zgromadzenia wyborcze sejmowe** odbędą się: w Prądniku Czerwonym w niedzielę 8 b. m. o godz. 5 po południu w domu tow. Michała Sierdzińskiego; referent poseł Daszyński.

* **Zgromadzenie partyjne Ż. P. S. D.** odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz 11 przed południem w sali Związku robotniczego, Skałeczna 5. Sprawy bardzo ważne. Upraszamy wszystkich towarzyszów o bezwarunkowe przybycie.

Komitet part. Ż. P. S. D.

* **Stowarzyszenie robotnic i robotników tytoniowych w Krakowie** urządza w niedzielę 8 czerwca zabawę ogrodową w ogrodzie p. Masnego na Woli Justowskiej. Muzyka 20 p. p. Wstęp 60 h, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny.

* **Krakowscy robotnicy introligatorscy** urządzają w niedzielę 15 czerwca b. r. wielką zabawę w pięknym parku miejskim w Dębnikach (dawniej hr. Lasockiej) z udziałem orkiestry wojskowej 20 p. p. Nadzwyczaj wspaniały program wypełnią tańce, oryginalna zabawa dla dzieci z podarunkami i nagrodami, wybór królowej, która otrzyma cenny upominek, śpiew „Lutni Robotniczej“, monologi i deklamacye, efektowne ognie sztuczne oraz wiele innych oryginalnych atrakcyj. Wstęp tylko 50 h oraz 10% pod. na ubogich. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

* **Zarząd Stowarzyszenia Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** wzywa wszystkich członków, którzy nie zwracają zaciągniętych pożyczek i zalegają z wkładkami, aby do dnia 21 czerwca b. r. spłacili zaległości, oznajmia, że ci, którzy w oznaczonym terminie nie uregulują rachunków i nie usprawiedliwią się z przyczyn zalegania, przestaną być członkami Stowarzyszenia.

* **Centralny związek pomocników handlowych** i urzędników prywatnych (grupa miejscowa w Krakowie) został przeniesiony do lokalu przy ul. Sebastyana 16, parter.

* **Wiedeń.** Staraniem stowarzyszenia robotników polskich „Proletaryat“ (X. Luxenburgerstrasse 8, Arbeiterheim, sala Nr. 9) w niedzielę 8 czerwca odbędzie się w cieniu starych drzew i w dużej sali p. Fuchsa (III. Rennweg 71) pierwsza zabawa ogrodowa. Bilety wcześniej nabyte 72 h, przy wejściu 1 K 2 h. Początek o godz. 2 po południu bez względu na pogodę.

NADESŁANE.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Listy z kraju.

Stryj, 4 czerwca.

Śmierć rezerwisty. — Brutalność nauczycielki. — Z Kasy chorych. — Bezrobocie. — Wybory sejmowe.

— Wydarzył się tu wypadek w 33 pułku obrony krajowej, który dopiero teraz przesiąknął do wiadomości publicznej i wywołał wielkie wrażenie w mieście. Na ćwiczenia wojskowe został powołany z pod Przemyśla niejaki Mechel Kreibach, człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci. Przybył do Stryja w piątek rano i poszedł do oględzin do pułkowego lekarza dra Klojsego. Mimo przedstawienia lekarzowi, że jest mocno chory na serce, lekarz, nie badając jego serca, uznał go zdolnym do służby. Na drugi dzień, w czasie ćwiczeń na podwórzu koszar, padł Kreibach trupem, jak świadectwo zgonu opiewa, na udar serca.

Niesumienność lekarza wojskowego, uważającego z góry każdego rezerwistę za symulanta, jest przyczyną zgonu nieszczęśliwego człowieka i nędzy całej rodziny.

— Skargi na brutalność i brak wychowania niektórych nauczycielek stryjskich są tak powszechne, że byłby już najwyższy czas, aby koleżanki ich w sprawy te na seryo wglądnęły, dokładnie zbadały i starały się kres temu położyć. Świeżo zaszedł fakt w szkole Jadwigi, że p. Burghardowa beształa wobec całej klasy dziewczynkę Stanisławę Gierowską w bardzo a bardzo, nie już niepedagogiczny, ale wprost nieludzki sposób: „Tobie szkoły nie potrzeba, możesz sobie iść na niańkę, albo do posług, a nie do szkoły". Zabroniła jej chodzić do szkoły, ba nawet wpływała na inną nauczycielkę Lewicką, aby zaprzestała udzielać Gierowskiej korepetycyi. Gdyby nawet dziewczynka była coś zbroiła, to przecież nauczycielka nie powinna wobec dziecka tracić równowagi i w ten sposób do niego się odzywać. Właściwie należałoby to besztanie odwrócić i zastosować je do nauczycielki. Jest to uderzającem, że tego rodzaju wybryki stosują niektóre nauczycielki jedynie do dzieci robotników, wystrzegając się starannie wszelkich nietaktów wobec burżuazyi. Nauczyciele i nauczycielki powinni sami wglądnąć w postępowanie tych kolegów i koleżanek, którzy swem postępowaniem cień rzucają na zasłużone i dzielne w swej całości grono nauczycielskie w Stryju.

— Na miejsce dra Chuderskiego zamianował zarząd Kasy chorych lekarzem kasowym dra Czarneka.

— Straszliwa nędza wśród klasy robotniczej przybiera wprost zastraszające rozmiary. Zmniejszenie ilości robotników w tartakach, brak robót budowlanych wytworzyło całą armię bezrobotnych. Magistrat rozpoczął wprawdzie roboty kanałowe, ale akcya jest niedostateczną. Należy przyspieszyć koniecznie budowę koszar, gdyż inaczej doczekamy się rozruchów głodowych. Zanim plany są gotowe, należałoby bodaj drogi potrzebne przecież już dla samej budowy zacząć robić. Po uzyskaniu milionowej pożyczki w krajowym funduszu koszarowym nic właściwie nie stoi na przeszkodzie do zaczęcia robót. Trochę energii, a burmistrz okazał, że posiada jej wiele, przy doprowadzeniu do skutku sprawy koszarowej i pożyczki, a rzecz da się łatwo uskutecznić!

— Z miasta Stryja kandyduje do sejmu dr Marceli Misiński, dotychczasowy poseł, który w sejmie zdeklarował się jako zdecydowany zwolennik reformy wyborczej. Wybór jego ponowny, prawdopodobnie jednomyślny, jest zapewniony. W powiecie kandyduje dr Petruszewicz, Ukrainiec. Zanosi się na walkę z moskalofilami.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 czerwca 1913 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **1,460.000**,
4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **597.000.**

Wylosowane dnia 4 czerwca 1913 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1913** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4 czerwca b. r. z dniem **1 października 1913** r.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1913.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Schlumberger
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielecki. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 15